

T A J S A

W C Z O R A J I J U T R O

KRZYSZTOF GIL

TAJSA

WCZORAJ I JUTRO

PRACA DOKTORSKA
AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH
IM JANA MATEJKI W KRAKOWIE
2018 KRAKÓW

W S T Ę P

Historia Cyganów jest historią odbitą w świadomości nie Cyganów, w której sami Cyganie rzadko mówią własnym głosem. Jest pisana przez nie Romów w kronikach miejskich, aktach sądowych, ustawach czy edyktach, relacjach podróżników itp. Dlatego też cyganie są bardziej przedmiotem, kategorią niż podmiotem tej historii. Mieć to trzeba na uwadze, poznając historię Cyganów.

Andrzej Mirga i Lech Mróz: Cyganie, Odmienność i Nietolerancja

Zadając sobie pytanie, w jaki sposób chciałbym opowiedzieć o kulturze Romów, musiałem zdecydować, jakie stanowisko wobec niej przyjmuję. Wchodząc w rolę badacza, etnografa, musiałbym stać się obserwatorem usytuowanym na zewnątrz tej kultury. W jakimś sensie mogło by stanowić barierę w jej artystycznej interpretacji. Moja dwukulturowa tożsamość Polska i Romska pozwoliła na analizę podjętego przeze mnie tematu będąc jednocześnie w środku kultury Romów jak i na jej zewnątrz. Inspirując się jedynie obrazem barwnego folkloru, bogatą i różnorodną obyczajowością mógłbym tworzyć osobliwą wypowiedź artystyczną. Opowiedziałbym o wciąż mało znanej kulturze, jednak zaspokoilibym jedynie ciekawość odbiorców. Ale czy odkryłbym wtedy coś ważnego dla siebie?

Musiałem wrócić do miejsca, które było dla mnie jedynym znanym źródłem prawdy na temat Romów – do domu babci mieszczącego się na osiedlu Topolowym w Nowym Targu, gdzie mieszkałem jako dziecko otoczony rodziną i przyjaciółmi. Było to osiedle, do którego przyległo wiele nieprawdziwych etykiet, głównie dlatego, że zamieszkiwała je duża społeczność romska. W latach siedemdziesiątych Romowie zostali przeniesieni przez ówczesne władze z obrzeży miasta, z dzielnicy Kowaniec, którą od wieków zasiedlali, trudniąc się kowalstwem. Jeszcze do końca lat siedemdziesiątych posiadali własną spółdzielnię kowalską, która wraz z przesiedleniem ich do centrum miasta przestała istnieć. Kuchnia babci była miejscem, gdzie słuchałem opowieści o czasach, kiedy rodzina żyła jeszcze na obrzeżach miastach. Ich domy mieściły się wówczas nieopodal lasów. Te historie w dużej mierze ukształtowały moje pojmowanie romskości. Nie było w nich kolorowych taborów, ponieważ Romowie górscy – Bergitka Roma, z których się wywodzę, już w XV wieku osiedlili się na terenach Podhala. Z tego względu, kiedy myślę o Romach, tych z opowiadań dziadków, nie mam przed oczami roztańczonych przy ogniskach Romek w powłóczystych, kolorowych spódnicach, śpiewaków, grajków, nie widzę też złodziei wyjętych spod prawa. Co prawda byli tam muzycy, i to całkiem niezli (wujkowie byli świetnymi skrzypkami, dziadek potrafił grać na akordeonie), jednak większość społeczności wykonywała najcięższe prace, których nie chcieli podjąć się miejscowi. Przywołanemu ze wspomnień dziadków obrazowi daleko do romantycznej wizji determinowanej przez tych, którzy przyjmowali miano Cyganerii. Romowie i etos wolności... nic bardziej mylnego. Byli oni bowiem od wieków zniewoleni strachem. Doskonale widać to w przywoływanych wspomnieniach rodzinnych. I nie chodzi tutaj o strach, który paraliżuje, wywołuje lęk, ale raczej o inny rodzaj strachu, który nieustannie towarzyszy, jest czymś tak naturalnym, że przestaje się go dostrzegać. Tym samym przytaczane przez mnie historie nie mają charakteru autoterapeutycznego, to w jaki sposób byłem wychowany przygotowało mnie na konsekwencje płynące z mojego romskiego pochodzenia.

PROMOTOR

dr hab Joanna Kaiser Plaskowska prof ASP

RECENZENCI

dr hab Andrzej Tobis

dr hab Stanisław Zbigniew Kamiński



Zrezygnowałem z przytaczania wspomnień dziadków, które odwołują się do czasów II wojny światowej, wybierając te wyjęte spod jej wpływów. W aneksie dołączonym do pracy umieściłem transkrypcje nagrania wspomnień babci, zapis własnych doświadczeń z napaści neonazistów na osiedle, w którym się wychowywałem, i materiał wizualny przedstawiający zdewastowane banery kampanii społecznej, w której brałem udział. Prezentując w niniejszej pracy materiał o charakterze osobistym, chciałem uzmysłowić odbiorcy, że doświadczenie dyskryminacji nie dotyczy jedynie grup Romów żyjących w ekstremalnie trudnych warunkach, budzących sprzeciw władz i niechęć miejscowych. Ufam, że odbiorca przytaczanych przeze mnie historii odnajdzie w nich treści uniwersalne, a nie jedynie te, opowiadające o obcej mu kulturze. W tym miejscu chciałbym przywołać praktykę upęłnomocnienia (ang. empowerment), która leżała u podnóża idei tej pracy. Celem tych działań jest osiągnięcie stanu w którym ludzie odzyskują kontrolę nad własnym życiem, miejscem, postulatami, przestrzenią, językiem, itp. Mają poczucie sprawczości, wpływu na rzeczywistość. Tajsa wczoraj i jutro zaprasza ciekawskiego widza do wnętrza romskiego barakonamiotu, który ukaże mu obraz sprzed wieków, przeniesie go w czasie i być może wcieli on się na chwilę w rolę obserwatora, myśliwego lub ofiary.

Ustrzelono pięknego jelenia, pięć saren, trzy spore odyńce, dziewięć mniejszych dzików, dwóch Cyganów, jedną Cygankę i jedno Cyganiątko.

*Fragment XVII-wiecznej niemieckiej kroniki polowań
Andrzej Mirga i Lech Mróz: Cyganie, Odmienność i Nietolerancja*

ZNACZENIE TYTUŁU

Tajsa jest słowem nazywającym w języku romskim zarówno czas przeszły, jak i przyszły, nie istnieje bowiem w nim określenie „jutro” czy „wczoraj”; słowa tajsa używa się więc zawsze wtedy, gdy mówi się o przeszłości i o tym, co dopiero nastąpi, a intencje mówiącego można poprawnie odczytać jedynie z kontekstu zdania. Dialekt Bergitka Roma, którym się posługuję, używa tajsa do określenia tego, co wydarzyło się w niedalekiej przeszłości, albo do nazwania czynności, która wykonywana będzie jutro. Użytkownik języka romskiego, używając słowa tajsa, musi podjąć więc decyzję, do jakiego czasu się odwołuje. Określenie to wyrwane z kontekstu zdania staje się metaforą czasu, pozwalając na istnienie obok siebie narracji będących dialektyką przeszłości i przyszłości historii Romów.

OPIS TECHNICZNY

Rysunek wykonano węglem i białym pastelem na elastycznym drewnie gruntowanym czarnym geesem o wysokości 2,5 m i szerokości 9,5 m. Rysunek wygięty jest w kolisty kształt i umieszczony we wnętrzu sześciennego metalowego stelażu (wymiary 2,5 m wysokości na 3 m szerokości). Stelaż obudowany został kawałkami surowego płótna, fragmentami drewnianych płyt zespolonymi sznurami, nićmi i lnianymi pakułami. Instalacja w zamierzeniu miała być prezentowana zarówno w warunkach galeryjnych, jak i w plenerze, dlatego też zależało mi na zbudowaniu konstrukcji mobilnej. Każdy element instalacji jest osobnym modułem, dzięki czemu można ją łatwo rozmontować i umieścić w dowolnej przestrzeni. Instalacja jest obiektem, który odczytuje się jako całość – zarówno zewnętrzna strona, jak i jej rysunkowe wnętrze stanowią o treść pracy.



OPIS IDEOLOGICZNY

Kultura Romów jest wciąż mało znana. Stereotypowe obrazy barwnego folkloru, przepychu czy skrajnej biedy są najbardziej kojarzonymi z Romami. Często bezrefleksyjnie wykorzystuje się te klisze, by opowiadać o tej społeczności. Należy sobie uświadomić, że Romowie stanowią bezpaństwowy, rozproszony, zróżnicowany pod względem obyczajowości, języka i religii naród liczący od 9 do 12 milionów osób na całym świecie. Również w Polsce Romowie dzielą się na grupy i nie stanowią monolitycznej całości. Nie sposób więc mówić, odwołując się do barwnego folkloru czy obyczajowości, o wspólnym obrazie wszystkich Romów.

Z tego względu skupiłem się na tym, co dla mnie ważne i inspirujące w tej kulturze. Wybierając fragmenty historii Romów, wspomnienia bliskich czy rękodzieł ludowych odbiegających od cepeliowych wyobrażeń, poddaję je reinterpretacji i nadaje im nowy sens. Najistotniejsza przy tworzeniu tej pracy była dla mnie narracja i szukanie w niej analogii, która pozwoliłaby mi na stworzenie własnego kodu wizualnego, oderwanego od powszechnej dosłowności w ujmowaniu Romów. Nie chciałem stworzyć kolejnej etnograficznej ekspozycji, ponieważ stawiałoby mnie to po stronie artystów jedynie obserwujących Romów, powielających stereotypowe obrazy, którzy ukazują tę społeczność w świetle egzotycznego folkloru lub jako szczęśliwych, ale biednych mieszkańców koczowisk. Nie chciałem też spełnić oczekiwań przeciętnego odbiorcy mojej pracy, przyzwyczajonego do wyżej wymienionych obrazów. Z powyższych względów zrezygnowałem z portretowania dziadków, którzy dzielili się ze mną swoimi wspomnieniami, by nie ukazać ich jako egzotycznego przedmiotu badań.



Wędrowniacy XVII wiek Francja J.Callot

OBUDOWA INSTALACJI

Zewnętrzna strona obudowy stelażu jest połączeniem namiotu i baraku. Dzięki temu zyskuje ona symboliczny charakter, odwołując się zarówno do przeszłości, jak i czasów współczesnych. Pod względem formalnym zespolenie namiotu i baraku było wyrazem próby uniknięcia dosłowności w ich przedstawianiu. Obudowa miała być cytatem, a nie ilustracją, dlatego też kierowałem się pewną logiką w doborze materiałów. Zależało mi na uzyskaniu spójnej, przemyślanej formy, która wynika z zależności pomiędzy charakterem budowy prowizorycznych baraków a materiałami, jakie Romowie wykorzystywali przy konstrukcji namiotów. „U Cyganów europejskich podstawowym pokryciem była kora. Na przykład Cyganie węgierscy, zajmujący się wyrobem łyżek i koszyków, swoje namioty budowali z kory. O rozpowszechnieniu płótna zdecydowały względy praktyczne, łatwość transportu i trwałość”¹. Prowizoryczne baraki romskich koczowisk, budowane ze znalezionych fragmentów starych zabudowań, blach, płyt drewnianych itp., były punktem wyjścia przy opracowywaniu kompozycji obudowy stelażu. Ich chaotyczny styl budowy był podyktowany względami praktycznymi, nie zaś estetyką.

Sposób budowy instalacji nawiązuje do tradycji nomadycznych niektórych grup Romów. Jak już wspominałem wcześniej, w zamyśle praca artystyczna miała być mobilna. Przy budowie instalacji kierowałem się więc podobnymi względami, co Romowie podróżujący taboarami. Szybkość i łatwość demontażu namiotu były bardzo istotne. Dlatego też drewniane moduły i kawałki płótna zespoliłem z metalowym stelażem przy pomocy różnej grubości sznurów i nici lnianych. Dzięki temu elementy obudowy można łatwo zdemontować i ponownie użyć w innym miejscu. Z różnych względów zmuszony byłem kilkakrotnie zmieniać miejsce realizacji pracy, tym samym w symboliczny dla mnie sposób rozpoczęła ona swą podróż już w procesie jej przygotowywania.



1

L. Mróz, *Cyganie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971, s. 91



WNĘTRZE INSTALACJI

Na terenie XVII-wiecznych Niemiec i Niderlandów forma represji wobec Romów przyjęła na mocy dekretów wydanych w tym czasie szczególny wymiar, każdy mógł bowiem bezkarnie zabijać Romów. Praktyki polowań na Romów (niem. Heidejachten - polowania na pogan) przybierały różne formy: od zorganizowanych (z udziałem wojska, piechoty czy policji), po wyznaczanie nagrody w wysokości 6 talarów za schwytanie lub zabicie Roma. Zachęty tego typu doprowadziły do bezkarnego mordowania Romów, które z czasem stało się formą publicznej rozrywki, co trwało aż do XIX wieku.

We wnętrzu instalacji umieściłem panoramiczny rysunek w formie, która nawiązuje do panoramy circoramy. W XIX wieku panorama cieszyła się ogromną popularnością. Pełniła rolę, którą można porównać do roli dzisiejszego kina. Dzięki kolistemu kształtowi, dużym rozmiarom, dekoracyjności, światłu stwarzała iluzję uczestnictwa w namalowanych scenach. „Pierwsze panoramy na początku XIX stulecia przedstawiały widoki miast oraz krajobrazy, w późniejszym okresie zmieniono temat i ukazywano wtedy realne wydarzenia polityczne, bitwy, oblężenia itp., które interesowały mieszczańskiego czytelnika gazet. Z czasem stały się one odpowiednikiem współczesnych środków masowego przekazu”²¹. Panoramy – circoramy – miały edukować, stanowiły również formę rozrywki mieszczan. W ironiczny sposób nawiązuję do tych praktyk, przedstawiając scenę pokotu, ilustrującą polowanie na Romów. XIX-wieczne panoramy w zamierzeniu miały podobać się odbiorcy. Idąc tym tropem, musiałem opracować strategię budowania obrazu niezawierającego brutalnych scen. Estetyzując pokot, podkreślam jego perwersyjną naturę. Obrazy budowałem na zasadzie cytatów odwołujących się do tradycji XVII-wiecznego malarstwa. Moją intencją było uzyskanie estetycznej formy rysunku. Wybór niektórych dzieł malarskich, do których się odwołuję, dodatkowo potęguje groteskowy wymiar sceny polowania.

Tym samym w rysunku przedstawiającym scenę pokotu, w którą wpisałem trzy upolowane postaci, pojawiają się sylwetki z Lekcji anatomii doktora Tulpa Rembrandta czy odwołań do holenderskich martwych natur. Zabieg cytowania dawnego malarstwa ma przenieść widza w czasie. Wyczernienie wnętrza barakonamiotu, nokturnowy charakter rysunku, zimne punktowe światło tworzą krajobraz nocy. Użycie czerni i bieli, rozmycie niektórych partii rysunku miało stwarzać wrażenie poruszania się w obrębie przedstawianej sceny widmowych sylwetek. Pojawiające się odgłosy we wnętrzu przywodzą na myśl dźwięki lasu.

W centralnej części wnętrza znajduje się romski rekwizyt wróżbiarski – truszuł bałenca, włochaty krzyż. „Rekwizyty wróżbiarskie Cyganek, poza kartami, to prymitywne figurki i przedmioty, zwane diabełkami, trupkami, kostkami i włochatymi krzyżami, formowane przeważnie z wosku albo będące kompozycją z kości, włosów itp. Nie stanowią one wyobrażenia jakichś własnych cygańskich demonów. Demon produkowany wyłącznie do użytku na zewnątrz, którego rolą jest być straszny dla nie Cyganów, budzić lęk u obcych”³ Włochaty krzyż lepiony był z wosku pszczelego czernionego sadzą, obleczony ludzkimi włosami. Zwiastować miał śmierć i symbolizować grób. Odnosząc się do wyżej wymienionego cytatu, miał być jedyną bronią, której ofiary mogły użyć, chroniąc się przed myśliwymi.

Rekwizyty magiczne wykorzystywane przez Romki, sposób w jakie je wykonywały, wybór materiałów jakimi kierowały się przy ich tworzeniu. Dla mnie jako artysty są szczególnie interesujące. Porównując praktyki romskich wróżbiarek analogicznie odnoszę je do działań jakie podejmują artyści w celu wywołania u odbiorcy określonych emocji. Sam jestem daleki od doszukiwania się w nich rzeczywistej mocy zło wróżebnej. Choć asekuracyjnie po konsultacjach z bliskimi w instalacji ukryłem czerwoną nić chroniącą przed oddziaływaniem magicznego rekwizytu umieszczonego w jej wnętrzu.¹

3 J. Ficowski, Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje, Interpress, Warszawa 1989. str. 25



2 S. Filipiak, Problemy konserwacji panoram, Muzeum Historii Polski, 1984. str 8











Częścią instalacji jest również nagrana rozmowa z moją babcią. Umieściłem ją na zewnątrz obiektu wraz podobizną jej taty, o którym opowiada. Stanowi ona dla mnie odwołanie do czasów współczesnych.

Krzysztof: Jak do tego doszło ?

Babcia Antonina: On pracował przy budowie osiedla w którym mieszkamy

Krzysztof: Wasz ojciec?

Babcia: Tak. Miał na to książeczkę. To były inne czasy nie było maszyn. Nosił cegły na plcach. Miał takie „drabinki”, kładł na nich cegły i musiał nosić. Wysyłała mnie mama żebym zanosila tacie jedzenie. Dobrze zarabiał. Ciężkie Pieniądze.....Widzisz gdyby brat taty tak nie postąpił. Tata może by żył...

Krzysztof: Dlaczego Babcia tak mówi ?

Babcia: Mój tata Antoni razem z bratem pracował przy budowie osiedla Topolowego, wtórym teraz mieszkamy. Byli dobrymi fachowcami znali się na tym. Brat taty wdał się w sprzeczkę...zwrócił jednemu z gadziów uwagę że źle wykonują swoją pracę...Robili jakiś róg, winkiel i brat taty zauważył że jest źle położona cegła. Zaczęli się kłócić. Rozwścieczony Gadzio powiedział „Pamiętaj, że to Ci nie jest podarowane. Bo jak nie ty, z braci któryś to tak będzie ktoś z cyganów zabity” tak „Gadzio powiedział”. Nie uszedł tydzień i tata został zabity...Tata był dobrym skrzypkiem, dorabiał grając na weselach i w gospodzie na ulicy Cyrhla w Zakopanem. Po tej groźbie baliśmy się wypuszczać tatę z wujkiem do pracy. Ale nie było wyjścia. Wprowadziliśmy się do świeżo wybudowanego domu, nie było jeszcze podłogi w kuchni, nie było jeszcze pieca, dach niewykończony. Tacie zależało żeby skończyć budowę przed zimą. W sobotę tata miał grać na weselu gdzieś pod nowym targiem. Mama nie chciała go wypuścić, powstrzymywał go, coś przeczuwała ...uspokajał nas że nikt mu nic nie zrobi przecież gadzie mnie znają mówił. Wziął skrzypce wsiadł na rower i pojechał.W nocy kiedy tata nie wracał. Moja babcia prosiła mojego dziadka: jedź po Antoniego, dziadek wsiadł na rower szukać taty, dojechał do remizy strażackiej gdzie było wesele, ale taty nie znalazł nikt go nie widział...Mama zrobiła nam posłanie, była nas trójka ja nastrasza, młodszy brat i najmłodsza siostra. Nie mogłam zasnąć. Wyglądałam przez okno za tatą...widziałam zarys głowy i słyszałam bardzo głośnie szlochanie, to był ciężki płacz, coś jak by ciężki oddech. Ogarnął mnie strach. Wbiegłam do łóżka mamy. Krzyczałam że ktoś płacze, mama mnie uspokajała. Ona już wiedziała...uspokajała mnie, nie boj się dziecko, nic się boj...Po latach gdy wracaliśmy z mamą do tych wspomnień, przyznała się że tej nocy spadła jej na twarz kropla wody z sufitu. Odczytała to jako zły znak... Takie miałyśmy objawienie w noc gdy zginął tata. Obie nie spałyśmy do rana. W niedzielę...w maju już od samego rana był straszny upał. Pięta rano. Czekałam na tatę„Gadzie” wychodzili kosić, często prosili Romów o pomoc przy gospodarce. Szedł „Gadzio” ¹z kosą mówi: „Lecie bo tam pod mostem leży chyba cygun zabity”. Zbudziłam wszystkich. Wybiegliśmy z domy. Dotarliśmy nad rzekę, Ja, dziadek, babcia i moja mama. Wtedy nad rzeką dużo Romów się zebrało. To był dzień odpustu w Ludzimierzu, i od samego rana szli tędy.Tata leżał na brzegu rzeki odwrócony na brzuchu bez koszuli z twarzą w płytkiej wodzie, obok niego rower i futerał ze skrzypcami...

Mój dziadek poprosił Zygmunta (przyszły mąż babci) który też tam tędy przechodził o pomoc w odwróceniu dziadka na plecy. Podeszliśmy z mamą do taty obie wpadliśmy w rozpacz...tata miał dziurę w głowie. Ja wyciągałam piasek z ust taty...Mój dziadek zbił wóz. Przenieśli go na wóz całego we krwi. Ciągle jeszcze krwawił z głowy. Wnieśli tatę do domu. Nie miał znaków na ciele. Był bez koszuli, musieli z niego ściągnąć. Oglądaliśmy go czy nie ma siniaków. Nie było śladów. Jedna jedyna dziura w głowie. I z tej dziury płynęła i płynęła krew. Dorośli wybiegli szukać pomocy. My same dzieci w domu, patrzyliśmy na ojca jak leży martwy.... Mieliśmy nisko okna. Zauważyłam, że jakiś mężczyzna nas obserwował, później...Była Policja, był nawet prokurator i lekarze. Co mogliśmy zrobić jak stwierdzili że to wypadek. A od nas nikt nie umiał się tym zająć. Wtedy nie było takich mądrych Romów. U państwa, które mieszkało w kamienicy nad rzeką, pracowałyśmy z mamą. W zamian za prace dostawałyśmy chleb, mleko wędlinę. Oni nam powiedzieli że w sobotę w nocy słyszeli krzyki, zaniepokojeni wyszli na ganek, widzieli sylwetki czterech mężczyzn nad rzeką. Słyszeli głos mężczyzny krzyczał żeby darować mu życie, bo ma dzieci na utrzymaniu...Już wtedy wiedziałyśmy, że tatę ułożyli tak jak by rzekomo miał spaść do rzeki...Rozeszło się po Kowańcu że Cygana zabili. Dobry kolega dziadka przekazał mu że trzech mężczyzn po pijaku w gospodzie przechwalało się że zabili cygana. Wskazał ich z imienia i nazwiska, znaliśmy ich mieszkali nieopodal naszego domu, ale kto by nam uwierzył...O boże trudno o tym mówić...jak wieźliśmy tatę na cmentarz,wyszli wszyscy z domów. I się śmiali. Jeden śmiech. Śmiali się z nas...to było okropne, okropne... Długo jeszcze tata nas nawiedzał. Na brzegu rzeki rankiem gdy szłam, widziałem ślady jego butów. Miał charakterystyczne buty takie na płaskiej grubej podeszwie bez obcasa. Mój dziadek rankiem też go widywał jak chodził nad rzeką. Dziadek zwoływał nas czasem wczesnym rankiem zapłakany, do miejsca nad rzeką gdzie zginął, pokazywał ślady butów. Długo jeszcze nas nawiedzał... żałuję że nie postawiłam kapliczki w miejscu śmierci taty...za młoda byłam jeszcze głupia. Mama też nie pomyślała o tym...Ta trójka co zabiła tatę po kolei umierała...jeden z nich leciał samolotami...zginął w wypadku. Drugi był marynarzem, podobno zabił go jakiś bęben z maszyny na statku. Jeden przeżył...ten paskudny co się patrzył przez okno...po latach kiedy tu już mieszkałam w mieście...przyszedł do mnie do pracy. Oblał mnie zimny pot jak go zobaczyłam. Poznałam go był starszy...w białym płaszczu i kowbojskim kapeluszu. Zaczęłam krzyczeć do niego. Wystraszył się uciekł. Pobiegłam za nim. Krzyczałam po polsku tak żeby wszyscy słyszeli Zabiłeś mi ojca!...Uciekał. Dalej Krzyczałam ja cię pamiętam, ja cie dobrze zapamiętałam. Jeszcze kilka dni po tym zdarzeniu nie mogłam opanować nerwów.

OPIS WCZEŚNIEJSZYCH REALIZACJI

Forma instalacji jest efektem wcześniejszych poszukiwań rysunkowych, które ilustrowały polowania na Romów. Pierwsza praca powstała podczas wystawy Midnight Show we wrocławskim BWA. Druga zrealizowana była przy okazji międzynarodowego festiwalu rysunku Think Thank Lab Tiennale we Wrocławiu. Obie realizacje nosiły tytuł Rat-Rat-Noc-Krew. „Rat” w języku romskim oznacza krew lub noc w zależności od kontekstu zdania.

W pierwszej realizacji historia polowań podzielona została na 9 sekwencji. White cube stworzony na potrzeby wystawy, dawał możliwość rysowania węglem po ścianach i podłodze galerii. Rysunek w tym ujęciu miał przypominać quasi animacje, gdzie główny nacisk położony był na wywołanie suspense. Pierwszego dnia na ścianie pojawił się rysunek strzelby zwiastującej jej niechybne wystrzelenie. Następnie pojawiła się postać zamaskowanego jeźdźca – myśliwego. Dzięki możliwościom, jakie stwarza nietrwała materia węgla, każdego dnia mogłem przesuwać postać jeźdźca po ścianach obiektu, sugerując jego ruch. Postać myśliwego celującego ze strzelby „poszukiwała” ofiar w przestrzeni galerii. W końcowych sekwencjach rysunku strzelba myśliwego wystrzeliła. Trajektorie lotu pocisku przedstawiłem w formie prostej linii przesuwanej się po ścianach i podłodze. Ustrzeloną ofiarę wtopiłem w podłogę galerii.

Druga realizacja powstała w pałacu Ossolińskich w sali pod kopułą. Barokowe pomieszczenie pozwoliło na bezpośrednie odwołanie się do XVII wieku – czasu polowań. Panoramiczny rysunek wykonałem węglem i białym pastelem. Rozciągał się on na ściany sali i przedstawiał moment wyruszenia myśliwych i dworzaków na polowanie. Osadzał widza w środku sceny polowania.

Rysunek był konstruowany na podstawie cytatów z barokowego malarstwa abstrakcyjnymi śladami węgla. Postaci ofiar reprezentowane były przez odciski dłoni znajdujące się przy wyjściu z sali.















ETNOGENEZA

Badania nad językiem Romanii pozwoliły odkryć etnogenezę Romów. Przyjmuje się, że przybyli oni z Indii około 1000 roku naszej ery¹. Obecność licznych zapożyczeń językowych z perskiego, armeńskiego i greckiego, funkcjonujących w każdym dialekcie romskiej mowy, dowodzi, że właśnie takim szlakiem Romowie wędrowali w kierunku dzisiejszej Europy. Pierwsze źródła historyczne mówiące o Romach notuje się na 1322 roku (powstały one na terenie Cesarstwa Bizantyjskiego¹Do Europy lud ten przybył w XV wieku.rzypadkowe odkrycie analogii pomiędzy językiem Romanii a Hindi uznaje się za początek europejskich badań nad kulturą Romów. Węgierski pastor Etienne Valyi, studiując w Leydzie, poznał kilku hinduskich studentów. Zwrócił uwagę na analogie pomiędzy językiem Hindi a dialektem węgierskich Romów. Zebrał tysiąc słów od poznanych studentów, a następnie przedstawił je Romom, którzy potrafili bez trudu wyjaśnić ich znaczenie. Wyniki badań zostały opublikowane w „Gazecie Wiedeńskiej” 6 listopada 1763 roku². Kolejni Badacze pogłębili spostrzeżenia pastora. A.F. Pott w Die Zigeuner in Europa und Asisen porównał Romanii z sanskrytem i językami nowoindyjskimi. Z kolei F. Miklosich odkrył obszar i czas, w którym Romowie wędrowali z Indii. Na podstawie porównań językowych z plemionami kafarskimi i dardyjskimi umiejscowił on praojczyznę Romów w północno-zachodnich Indiach. Badając zapożyczenia leksykalne, które w trakcie wędrówek wchłonął język Romanii, wyznaczył też szlaki, które przemierzyli Romowie.. Dopiero w 1927 roku R.L. Turner – filolog, badacz języka Hindi – potwierdził i udowodnił tezę F. Miklosicha. Indyjskie pochodzenie Romów stało się faktem³.Język Romski stanowi dla mnie jedną z istotniejszych inspiracji w praktyce artystycznej. Poszukiwanie słów w języku Romanii o specyficznej poetyce staje się dla mnie pretekstem do tworzenia.

¹ J. Ficowski, Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1989. str. 32

² A. Bartosz, Poznajemy Historie Romów. Romowie wczoraj i Dziś, Związek Romów Polskich, Szczecinek 2008. str. 9

³ J. Ficowski, Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje, Wydawnictwo Interpress, Warszawa str. 40 40401989.

PRZEŚLADOWANIA

NAZEWNICTWO ROMÓW W EUROPIE

Pierwsze nazwy Romów pojawiły się w Cesarstwie Bizantyjskim. Adsincani i Aigiptatias – obydwie te określenia uważa się za źródłosłowy późniejszych nazw Romów na terenie Europy. Nazwa Adsincani nie określała pierwotnie Romów, ponieważ pojawienie się nowych przybyszów trudniących się magią, kuglarstwem czy tresurą zwierząt przypisywano hereetyckiej sekcji zajmującej się magią, która istniała na terenie Bizancjum przed IX wiekiem. Adsincani jest źródłosłowem dla Cingene (Turcja, Włochy), Zingari, Tsiganes (Francja), Ziguner (Niemcy), Cygan (Polska), Tsiganes (Włochy, Francja).

W dziele hagiograficznym Żywota św. Jerzego z 1050 roku czytamy, że cesarz Konstantyn IX Monomach postanowił wytępić dzikie zwierzęta, które zadomowił się w cesarskim parku Filopatii w Konstantynopolu. W tym celu wezwał potomków Szymona czarodzieja nazywanych Adsincani – słynnych czarodziejów i łajdaków – mieli oni zabić w magiczny sposób wiele srogich zwierząt¹. Nazwa Agyptisas (w tłumaczeniu Egipcjanka) pojawia się w tekście dotyczącym groźby wymierzonej w wiernych za korzystanie z usług wróżbiarskich. W kanonie z XV wieku czytamy „tym, którzy radzą się Agyptisas, przepowiadającym przyszłość, lub tym, którzy przyprowadzają wróżbiarza do swoich domów, aby wypróbował na nich swe czary, kiedy są chorzy lub cierpią z jakichś innych powodów, powinno się zabraniać przyjmowania świętej komunii przez pięć lat”². Nazwa Agyptisas, użyta w tym tekście, oznacza Egipcjankę i jest drugim źródłosłowem współczesnych nazw Gitans (Francja), Gitanos (Hiszpania), Gypsies (Anglia). Określenie Egipcjanie odnosi się do legendy, która głosiła jakoby Romowie byli pokutującymi pielgrzymami z Egiptu. Kiedy Romowie przybyli do Europy, podtrzymywali tę legendę.

¹ A. Mirga, L. Mróz, Cyganie, odmiennosc i nietolerancja, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, str. 39

² Ibidem.

Romowie po przybyciu do Europy początkowo odbierani byli przychylnie. Zmiany społeczne, jakie zaszły w drugiej połowie XV wieku, zapoczątkowały jednak pierwsze represje wobec Romów. Posądzeni o czary czy złodziejstwo skazywani byli na śmierć, wypędzenie poza granice miast, gdzie osiedlali się w miejscach wyznaczonych przez władzę (podobnie jak Żydzi czy ludzie z marginesu społecznego na przełomie epok średniowiecza i renesansu). Każdy, kto utrzymywał wówczas kontakty z Romami, podlegał karze. Za pierwszy dokument skierowany przeciwko Romom uznaje się akt z 1471 roku zabraniający im wstępu na ziemie Szwajcarii. Hiszpański akt z 1499 roku Do was, Egipcjanie, którzy włóczy się po naszych królestwach i włościach, z waszymi kobietami, dziećmi i domami... w dalszej części mówi o zakazie wędrowania i nakazie opuszczenia kraju w ciągu dwóch miesięcy. Ci, którzy nie zastosują się do królewskiego nakazu, zostaną schwytani – „za pierwszym razem dostaną po sto batów i będą wypędzeni z królestwa, a w przypadku ponownego wkroczenia ukarani będą obcięciem uszu i zakuci zostaną w łańcuchy na dni sześćdziesiąt i zostaną ponownie wypędzeni z królestwa... jeśli po raz trzeci pojawią się i zostaną schwytani, będą do końca życia niewolnikami tych, którzy ich schwytali”¹. Niemal wszystkie kraje europejskie podejmują w tamtych czasach podobne działania. Król Niemiec Maksymilian I w 1500 roku stworzył prawo, zgodnie z którym każdy mógł zabić Roma bez ponoszenia odpowiedzialności. Romowie zostali wyjęci spod prawa i pozostali bez ochrony państwa. Ustawy antycygańskie w kolejnych latach nakładają na tę społeczność nowe represje. We Francji zakazywano Romom podróżowania, zbierania się w grupy większe niż cztery dorosłe osoby, odmawiano im prawa do bycia Cyganem w rozumieniu stylu życia, jakie społeczność romska prowadziła. W Rumunii od XVI do połowy XIX wieku Romowie mieli status niewolników. Na terenie XVII-wiecznych Niemiec i Niderlandów forma represji wobec Romów przyjęła szczególny wymiar. Na mocy dekretów wydanych w tym czasie każdy mógł bezkarnie zabijać Romów, co z czasem przerodziło się w formę publicznej rozrywki (trwało to aż do XIX wieku). powstały pierwsze dekrety antycygańskie. Wydano też nakazy opuszczenia kraju tym, którzy przybyli do niego wcześniej. Na terenie Litwy ustawodawstwo traktowało Romów łagodniej ze względu na uprawianą przez nich profesję kowalstwa (potrzebną miejscowej ludności). Pierwsza wzmianka dotycząca Romów na terenie polski pochodzi z terenów Krakowa z 1401 roku, w kolejnych latach to jest w 1405 i 1408 na terenie Litwy. W roku 1411 pojawia się w Krakowie notatka o Cyganie. Te najdawniejsze wzmianki zdają się wskazywać, że Romowie byli wówczas ludźmi zamożnymi, zajmującymi się prawdopodobnie kupiectwem. Charakter tych najdawniejszych wzmianek zdaje się świadczyć, że stosunki z Romami układały się w tym czasie bezkonfliktowo. Potwierdzają to także wydawane Romom listy przewodnie (od XVI w.) - jakich sporo przetrwało do naszych czasów. W połowie XVI wieku również w Polsce wydawano niekorzystne dla Romów dekrety podobne do tych zapoczątkowanych na zachodzie Europy. Zaostrzenie sytuacji Romów w Polsce w tym czasie, spowodowane było falą migracyjną uciekinierów Romów z terenów Niemiec. Romowie do polski przybyli na przełomie XIV i XV wieku.

¹ Ibidem.

Przybyli od strony Węgier w niewielkich grupach szlakiem handlowym wiodącym od południa polski do Krakowa. Kolejnym szlakiem przybyli od strony Mołdawii drogą kupiecką w kierunku Lwowa i Przemyśla. Ustawy Norymberskie Hitlerowskim Niemiec stojące na straży czystości krwi, stawiały Romów podobnie jak Żydów na zagładę. Na kilka lat przed wybuchem drugiej wojny światowej w Niemczech prowadzono rejestry osób z domieszką krwi Romskiej. W 1940 roku do obozów na terenie okupowanej przez Niemców Polski trafiły pierwsze transporty Romów z terenów Europy. Przejście Romów zamykano w gettach wraz z Żydami.

Taisa wczoraj i jutro, stanowi dla mnie metaforę czasu, jest dialektyką przeszłości i przyszłości, mówi o kontinuum którego nie da się przerwać. Owo kontinuum doskonale obrazuje koncepcja Kozła Ofiarnego Rene Girada. Sztuka którą uprawiam w moim odczuciu jest sztuka intymna, jednak narracje osobiste które ujmuję w treści pracy bez względu na moje intencje uporczywie odwołują się do dyskursu sztuki zagazowanej społecznie. Zapewne w przyszłości będę w dalszym ciągu rozpracowywał artystyczne inspiracje związane z moją romską tożsamością. Chciałbym sprawdzić czy możliwe będzie stworzenie pracy która pozwoli mi na ucieczkę od wielkich narracji.

Zastanawiam się czy odbiorca będzie w stanie odczytać je bez odwoływania się do powszechnego stereotypu.

Bibliografia

1. A. Mirga, L. Mróz, Cyganie, odmienność i nietolerancja, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
2. J. Ficowski, Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1989.
3. A. Bartosz, Poznajemy Historie Romów. Romowie wczoraj i Dziś, Związek Romów Polskich, Szczecinek 2008.
4. S. Filipiak, Problemy konserwacji panoram, Muzeum Historii Polski, 1984.
5. L. Mróz, Cyganie, Książka i Wiedza, Warszawa 1971.
6. J. Talewicz Kwiatkowska, Kirunek Przyszłość 25 lat wolności a Romowie, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015.

TAJSA

yesterday and tomorrow

Description of the realization of a doctoral dissertation

MEANING OF TITLE

Tajsa is a word of the Romani language that names both the past and future, for it does not contain a term such as “tomorrow” or “yesterday”; the word tajsa is always used when discussing the past or what will happen next, and the speaker’s intentions can only be read correctly from the context of the sentence. The Bergitka Roma dialect, which I use, uses tajsa to describe events of the recent past, or to name an activity that will be done tomorrow. The user of Romani language, when using the word tajsa, must therefore decide on the time to which he is referring. The term taken out of context of a sentence becomes a metaphor of time, allowing for the existence of narratives that are a dialectic of the past and future of Roma history.

INTRODUCTION

The story of Romas is a history reflected in the consciousness of non-Romas, in which the Romas themselves rarely speak with their own voice. It is written by the non-Romas in the city chronicles, court files, laws or edicts, traveler relations, etc. That is why Romas are more a subject, a category, rather than the subject of this story. Have this in mind, when learning the story of Romas Andrzej Mirga and Lech Mróz: Romas, dissimilarity and intolerance

Asking myself how I would like to talk about the Roma culture, I had to decide what stance I would assume in relation to it. Entering the role of a researcher, ethnographer, I would have to become an observer situated outside of this culture. In a sense, it could be a barrier to its artistic interpretation. My two-cultural identity - Polish and Romani, allowed me to analyze the subject I had undertaken, being at the same time in the middle of the Roma culture as well as outside of it. Inspired by the image of colorful folklore, I could create a peculiar artistic expression with rich and diverse customs. I would discuss the still relatively unknown culture, but I would only satisfy the curiosity of the audience. But would I then discover something important for myself?

I had to return to the place that, for me, was the only known source of truth about the Roma - to my grandmother’s house in the Topolowa housing estate in Nowy Targ, where I lived as a child surrounded by family and friends. It was a housing estate with many untrue labels attached, mainly because it was inhabited by a large Romani community. In the seventies, the Roma people were moved by the authorities of that time from the outskirts of the city, from the Kowaniec district, which for centuries had dealt with blacksmithing. Until the end of the 1970s, they owned their own blacksmith’s cooperative, which together with their resettlement to the city center ceased to exist. Grandma’s kitchen was a place where I heard stories about the times when the family was still living on the outskirts of cities. Their homes were then located near forests. These stories have largely shaped my understanding of Romani. This understanding does not include any colorful camps, because the mountain Roma - Bergitka Roma, from where I come, settled in Podhale in the fifteenth century. For this reason, when I think about the Roma, those from the stories of my grandparents, I do not have in mind Roma women in colorful skirts, singers, musicians dancing before my eyes, I also do not see any outlaws. Although there were musicians there, and quite good ones (my uncles were great violinists, my grandfather could play the accordion), but most of the community performed the hardest work they did not want to take up.

The image, recalled from the memories of my grandparents, is far from the romantic vision determined by those who assumed the name of Bohemia. Roma and the ethos of freedom ... nothing more wrong. For they have been enslaved by fear for centuries. This is perfectly evident in the family memories recalled. And it is not about fear that paralyzes, causes dread, but rather about another kind of fear that is constantly present, it is so natural that it ceases to be perceived. In this way, the stories I cite do not have an autotherapeutic character, the way in which I was brought up prepared me for the consequences of my Roma origins.

I withdrew from recollecting the memories of my grandparents who refers to the times of World War II, choosing those which are outside of its influences. In the annex attached to the thesis, I have put transcripts of the recording of my grandmother’s memories, a record of my experiences from the neo-Nazi assault on the housing estate in which I was raised, and visual material depicting devastated banners of the social campaign in which I took part. Presenting material of a personal nature in this work, I wanted to make it clear to the recipient that the experience of discrimination does not only concern groups of Roma living in extremely difficult conditions, objectionable to the authorities and local reluctance. I trust that the recipient of the stories I am quoting will find universal content in them, and not memories telling of culture foreign to him. At this point, I would like to recall the practice of empowerment, which lay at the ground of the idea of this thesis. The aim of these activities is to achieve a state in which people regain control over their own lives, places, postulates, space, language, etc. They have a sense of agency, influence on reality.

Tajsa yesterday and tomorrow invites the curious viewer to the interior of the Roman barrack tent, which will present him an image from before centuries, it will move him in time and perhaps he will take on the role of an observer, hunter or victim.

A beautiful deer, five roes, three large breeders, nine smaller razorbacks, two Romas, one Roma woman and one Roma child were shot.¹

A fragment of a 17th century German hunting chronicle

Andrzej Mirga and Lech Mróz: Romas, dissimilarity and intolerance

TECHNICAL DESCRIPTION

The drawing was made with charcoal and white pastel on flexible wood grounded in black gesso with a height of 2.5 m and a width of 9.5 m. The figure is bent in a circular shape and placed in the interior of a cubic metal frame (dimensions 2.5-m high and 3-m wide). The frame was enclosed with pieces of raw canvas, fragments of wooden boards joined with ropes, threads and linen wads. The installation was intended to be presented in both gallery and outdoor settings, which is why I wanted to build a mobile structure. Each element of the installation is a separate module, thanks to which it can be easily disassembled and placed in any space. The installation is an object that is read as a whole - both the external side and its drawing interior form the content of the work.

IDEOLOGICAL DESCRIPTION

Roma culture is still relatively unknown. Stereotypical images of colorful folklore, luxury or extreme poverty are the most associated with Roma. These clichés are often used unreflectively to talk about this community. One must realize that Roma constitute a stateless, dispersed, diverse in terms of customs, language and religion, nation of 9 to 12 million people around the world. Also, in Poland, Roma are divided into groups and do not constitute a monolithic whole. It is impossible to speak, referring to colorful folklore or morals, about the common image of all Roma. For this reason, I have focused on what is important and inspiring for me in this culture. Choosing fragments of Roma history, memories of relatives or folk handicrafts that deviate from Czepel ideas, I reinterpret them and give them a new meaning.

The most important thing in creating this work was the narrative and search for an analogy in it, that would allow me to create my own visual code, separated from the common literalism in the recognition of the Roma. I did not want to create another ethnographic exhibition, because it would put me on the side of artists only observing the Roma, reproducing stereotypical images, who show this community in the light of exotic folklore or as happy but poor inhabitants of encampments. I also did not want to meet the expectations of the average recipient of my work, accustomed to the above-mentioned images. For the above reasons, I withdrew from portraying my grandparents who shared their memories with me, as to not show them as an exotic subject of research.

Analysis of the history of the Roma, memories of my grandparents or my own experiences has allowed me to clarify the content of artistic work. With regard to the collected material, any attempt to appeal to colorful folklore would be trivial in my opinion.

Installation housing

The outer side of the frame housing is a combination of a tent and a barrack. Thanks to this, it takes on a symbolic character, referring to both the past and modern times. In formal terms the fusion of the tent and barrack was an expression of an attempt to avoid literalism in their presentation. The housing was supposed to be a quote, not an illustration, which is why I was guided by a certain logic in the selection of materials. I wanted to obtain a coherent, thought-out form, which results from the relationship between the character of the construction of makeshift barracks and the materials used by the Roma in the construction of tents. “The basic cover for Romas in Europe was bark. For example, Hungarian Romas, who made buckets and baskets, built their tents from bark. Practicality, ease of transport and durability decide on the spread of canvas.”¹

The makeshift barracks of the Roma encampments, built from found fragments of old buildings, plates, wooden boards, etc., were the starting point in the development of the frame housing composition. Their chaotic style of construction was dictated by practical considerations, not by aesthetics.

The method of building the installation refers to nomadic traditions of some Roma groups. As I mentioned earlier, the idea for the work was that it was meant to be mobile. In the construction of the installation, therefore, I was guided by similar considerations as the Roma traveling in camps. The speed and ease of dismantling the tent were very important. That is why I combined wooden modules and pieces of canvas with a metal frame with different thicknesses of linen ropes and threads. Thanks to this, the housing elements can be easily removed and reused in another place. For various reasons, I was forced to change the place of work several times, and thus in a symbolic way for me, it had already begun its journey in the process of preparation.

Installation interior

On the territory of the 17th century Germany and the Netherlands, the form of repression against Roma adopted by decrees issued at that time took on a special dimension, as everyone could kill the Roma with impunity. Roma hunting practices (Ger. Heidejachten - pagan hunting) took various forms: from organized ones (with participation of the army, infantry or police), to the awarding of a prize of 6 thalers for catching or killing Roma. Encouragement of this type led to the impunity of murdering Roma, which in time became a form of public entertainment, that lasted until the 19th century.

Inside the installation I have placed a panoramic drawing in a form that refers to the circorama panorama. In the 19th century, the panorama enjoyed great popularity. It played a role that can be compared to the role of today's cinema. Thanks to its circular shape, large size, decorativeness and light, it created an illusion of participation in the painted scenes. “The first panoramas at the beginning of the 19th century presented views of cities and landscapes, later the theme changed and then real political events, battles, sieges, etc. were presented that were of interest to the bourgeois newspaper reader. Over time, they became the equivalent of modern mass media”¹. Panoramas - circorams - were to educate, they were also a form of entertainment for townspeople. I am referring to these practices in an ironic way, presenting the scene of a display of hunt trophies, illustrating the hunt for Roma.

The 19th century panoramas were intended to please the recipient. Following this lead, I had to develop strategies for building an image that does not contain violent scenes. By aesthetizing the trophy presentation, I emphasize its perverse nature. I built paintings on the basis of quotes referring to the tradition of 17th-century painting. My intention was to obtain an aesthetic form of drawing. The selection of some of the paintings to which I refer additionally emphasizes the grotesque dimension of the hunting scene. Thus, the drawing depicting a scene of hunt trophy presentation, where I placed three hunted figures, includes silhouettes from the Anatomy Lessons of Doctor Tulp Rembrandt or references to Dutch still life.

The citation of ancient painting is to transfer the viewer in time. Blacking out of the interior of the barrack tent, the nocturnal character of the drawing and the cold spot light create a landscape of the night. The use of black and white, the blur of some parts of the drawing was supposed to create an impression of moving around the depicted spectral silhouettes. There are sounds in the interior that bring to mind the sounds of the forest.

In the central part of the interior there is a Romani fortune-telling prop - a truszul balenca - hairy cross. "Fortune-telling props of Romas, in addition to cards, are primitive figures and objects, called devils, dead bodies, cubes and hairy crosses, formed mostly of wax or being a composition of bones, hair, etc. They do not represent any of their own Roma demons. A demon id produced exclusively for use outdoors, whose role is to be terrible for non-Romas, arouse fear in strangers."1. The hairy cross was made of beeswax blackened with soot, covered with human hair. It was a herald of death and symbolized the grave. Referring to the above quotation, it was to be the only weapon that victims could use, protecting themselves from hunters.

Magic props used by Romas, the way in which they created them, the choice of materials that they used to create them. For me, as an artist, they are particularly interesting. When comparing the practices of the Romani fortunetellers, I refer them to the actions that artists take in order to evoke certain emotions in the recipient. I myself am far from seeking a true evil fortunetelling power in them. Although protectively, after consulting with relatives, I hid a red thread in the installation protecting against the impact of the magic prop placed inside.

Part of the installation is also a recorded conversation with my grandmother. I put it outside the object with the effigy of her dad whom she talks about. For me, it is a reference to modern times.

Description of previous implementations

The form of installation is the effect of previous searches of images that illustrate the hunting for Roma. The first work was created during the exhibition Midnight Show in the Wrocław BWA. The second one was realized on the occasion of the international Think Thank Lab Tiennale in Wrocław. Both projects were titled Rat-Rat-Noc-Krew. "Rat" in Romani means blood or night depending on the context of the sentence. In the first realization, the hunting history was divided into 9 sequences. White cube created for the exhibition, gave the opportunity to draw charcoal with on the walls and floor of the gallery. The drawing in this view was supposed to resemble quasi-animations, where the main emphasis was made on the creation of the suspense. On the first day a drawing of a shotgun appeared on the wall heralding its inevitable firing. Then appeared the figure of a masked rider - a hunter. Thanks to the possibilities posed by the unstable matter of coal, every day I could move the figure of the rider through the walls of the object, suggesting its movement.

The figure of a hunter aiming with a shotgun "searched for" victims in the gallery space. In the final sequences of the drawing, the hunter's shotgun fired. I presented the trajectory of the projectile's flight in the form of a straight line moving along the walls and floor. I merged the victim into the foundation of the gallery.

The second project was created in the Ossolinski Palace in the room under the dome. The baroque room allowed for direct appeal to the seventeenth century - hunting time. I made a panoramic drawing with charcoal and white pastel. It stretched to the walls of the hall and represented the moment when the hunters and courtiers headed out for a hunt. It set the viewer in the middle of the hunting scene. The drawing was constructed on the basis of quotations from baroque painting with abstract traces of coal. The figures of the victims were represented by handprints located at the exit from the room.

Historical background

Ethnogeny

Studies on the Roma language have made it possible to discover the ethnogenesis of Roma. It is assumed that they came from India around the year 1000 AD.1 The presence of numerous language borrowings from Persian, Armenian and Greek, functioning in every dialect of Romani speech, proves that this is the route the Roma have traveled towards today's Europe. The first historical sources about Roma are recorded in 1322 (they were created in the Byzantine Empire).2 The people came to Europe in the fifteenth century. The accidental discovery of the analogy between the Romany and Hindi languages is considered the beginning of European research into the Roma culture. Hungarian pastor Etienne Valyi, while studying in Leiden, met several Hindu students. He drew attention to the analogy between Hindi and the dialect of the Hungarian Roma. He gathered a thousand words from the students he met and then introduced them to the Roma, who could easily explain their meaning. The results of the research were published in Gazeta Wiedeńska on November 6, 1763.1 Further Researchers deepened the pastor's insights. A.F. Pott in Die Zigeuner in Europa und Asien compared Romany to Sanskrit and modern Indian languages. In turn, F. Miklosich discovered the area and time in which Roma migrated from India. On the basis of language comparisons with the Kafari and Dardian tribes, he placed the forefathers of the Roma in Northwest India. Investigating lexical borrowings, which during wandering will absorb the language of Romania, he also marked the routes that the Roma had traveled. It was not until 1927 that R.L. Turner - a philologist, researcher of the Hindi language - confirmed and proved the thesis of F. Miklosich. The Indian origin of the Roma has become a fact.2The Romany language is for me one of the most important inspirations in artistic practice. Searching for words in Romany language with specific poetics becomes an excuse for me to create.

Nomenclature of Romanies in Europe

The first names of the Roma appeared in the Byzantine Empire. Adsincani and Aigiptatias - both of these terms are considered to be the root of later Roma nomenclature in Europe. The name Adsincani did not originally describe the Roma, because the appearance of new visitors engaged in magic, jugglery or animal training was attributed to the heretical magic section that existed in Byzantium before the ninth century.

Adsincani is the root for Cingene (Turkey, Italy), Zingari, Tsiganes (France), Ziguner (Germany), Cygan (Poland), Tsiganes (Italy, France).

In a hagiographic work of Żywot św. Jerzego from 1050, we read that Emperor Constantine IX Monomachos decided to exterminate the wild animals that settled in the imperial park of Philopatia in Constantinople. For this purpose, he called the descendants of Simon the wizard called Adsincani - the famous wizards and scoundrels - they were to kill many harsh animals via magic.¹

The name Agiptisas (translated as Egyptian woman) appears in the text regarding the threat posed to the faithful for the use of divination services. In the canon of the fifteenth century, we read “to those who seek the advice of Agiptisas, foretelling the future, or those who bring the soothsayer to their homes, to try their magic on them, when they are sick or suffer for another reason, they should be prohibited to receive the Holy Communion for five years.”² The name Agiptisas, used in this text, means Egyptian woman and is the second word resource of modern names Gitans (France), Gitanos (Spain), Gypsies (England). The term Egyptians refers to a legend that claimed that the Roma were repentant pilgrims from Egypt. When the Roma came to Europe, they upheld this legend.

Tajsa yesterday and tomorrow is a metaphor of time for me, it is a dialectic of the past and the future, it talks about a continuum that cannot be broken. This continuum is perfectly illustrated by the concept of the Scapegoat of Rene Girard. The art which I cultivate in my mind is intimate art, but the personal narratives which I capture in the content of my work irrespective of my intentions persist in referring to the discourse of socially engaged art. I will continue to develop in the future artistic inspirations associated with my Roma identity. I would like to see if it will be possible to create a work that will allow me to escape from great narratives.

I wonder if the recipient will be able to read them without making a reference to common stereotypes.